

Szwed Bronisław  
68-100 Żagań  
ul. Śląska 31/2  
/emeryt-kombatant/

Żagań, dnia 28.09.1990

II/1826/J



INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO  
/SGPIS/

W A R S Z A W A

Al. Niepodległości nr 162

Pani Radzewicz Anna

Nawiązując do "gazety Wyborczej nr 194 z dn. 22.08.90r w rubryce listy - "po uchwale senatu" odnośnie domagania się również potępienia przez parlament Ukrainy indywidualnych i zbiorowych mordów dokonywanych na bezbronnej ludności polskiej w latach 1939-47 przez bandy UPA na Wołyniu, oraz naprawienia krzywd wielu tysiącom polskich rodzin na terenach wschodnich należących do 1939 roku do państwa polskiego, jak też na Wasz Apel notatka GW nr 224 z dn. 26.09.90r chciałbym też się podzielić swoimi przeżyciami zbiorowości Polaków na Wołyniu w tym okresie-prześladowań:

Pochodzę ze wsi Ostrowki, gm. Huszcza, pow. Luboml, woj. Wołyńskie, wieś położona 10 km. na wschód od rzeki BUG/na płn. wsch. od Dorohuska/

Miałem wówczas 19 lat kiedy w dniu 29/30.08.1943 roku los naszej w wioski Ostrowki i Wola Ostrowiecka /2 km. na płn. od nas/ został przesądzony. Bandy z pod znaku UPA okrążyli wioski, nastąpiła strzelanina pociskami świetlnymi zapalony kilka zabudowań i wiechali tryufalnie do wioski. Mężczyzn wszystkich spędzono do szkoły siłą a kobiety i dzieci do kościoła. Męższczyzn wyprowadzano dziesiątkami na podwórko mego wójka i tam ich rozstrzeliwano w tył głowy do dołu/uprzednio wykopa nago. Natomiast kobiety i dzieci popędzono jak bydło w szeregu na płn. /10 km. pod wieś SOKOŁ/i tam nakazano się im położyć na ziemi w dziesiątkach i rozstrzelano. Nadmieniam że kobiety i dzieci nie mieli czasu ich rozstrzelać we wsi gdyż w tym czasie Niemcy na wskutek strzelaniny przybyli za późno do wsi i zaczęli ostrzeliwać bandy UPA. co zmusiło ich do wycofywania na północ.-dlatego też ze sobą zabrali kobiety i dzieci. Na pobojuwisku kobiet początkowo miejscowi ukraińcy odmówili strzelania do kobiet i dzieci, jednak dowódca sotni odczytał im rozkaz że jak nie będą strzelać to sami zostaną rozstrzelani.

Straszne to było widowisko bestialstwa ludzkiego nie do opisanie: strzały, błagania-wołania kobiet i dzieci o pomoc do Boga oraz płacz. Ostatecznie, zbrodnia została dokonana. Ocalało z tej masakry ~~około~~ 17 osób dzieci i kobiet a m. innymi moja matka Julia, oraz siostra zamężna Agnieszka Muzyka z jej córka Zofia i syn Stanisław/lat 2 i 5/ nie zostały trafione, pociski przeszły tuż obok skroni.

Nasze dwie wioski były polskie nazywano "MAZURY" ich początek datuję się od Kroła Wł. Jagiełły-który to zbudował kościół w mieście Luboml/12 km na wschód od nas/dookoła były położone wioski ukraińskie jak Rowno, Przekóry, Zapole/ Wieś Ostrowki liczyła około dokładnie 600 osob w tym czasie z tego zamordowano 438 a ocalało 162 którzy się ukryli m. innymi ja się znalazłem. Spalona została również wymieniona na wstępie wieś Wola Ostrowiecka która liczyła około 810 osob, zamordowano 530, pozostała część ocalała.

We wsi Wola strowiecka ludzi spędzono do szkoły i żywcem spalono i wymordowano/rzucano granaty itp/W obu wypadkach tj.w Ostrówkach i Wola Ostrowiecka obraz mordowania ludzi był wstrząsający, ludzie którzy nie chcieli się podporządkować rozkazom bandy ze pod znaku "TRYZUBU" uciekali -to zostali zabici na miejscu ich zwłoki zwisały na płotach lub w ogrodkach a psy i swinie piły ludzką krew itp.Napastnicy rekrowali na rzecz wojska z tryzubem wszystko co się dało jak kożuchy, ubrania, trzodę chlewną, inwentarz a później wioskę spaloną. Grabieży pomagała i dokonywała również ludność ukraińska z pobliskich wiosek jak Rowno, Huszcza, Pietruchy itp to wszystko było dobrze przygotowane w planach morderców.

Pozostawiono liczne przypadki bestialskiego morderstwa na żywo jak np: na podwórku mego wójka /gdzie mordy męszczyzn dokonywano/ wrzucono najstarszego dziadka we wsi lat 90.do studni związanego sznurem, brata mego młodszego Felka lat 13 który widział to wszystko i usiłował się ukryć obok studni w kopcu-niestety to samo go spotkało /tylko czapka po nim pozostała./

A sprawcą tego masowego mordu na polakach był zbir o pseudonimie "ATAMAN" dowodził on sotnią "WORON" Mordercę tego dopadli go chłopcy z AK-27 Wołyńskiej Dywizji w późniejszym czasie w Bałkunach za Rymaczami Rymaczami niedaleko Zamłynia- i wtoku walki został zabity.

Należy dzisiaj mówić o tym głośno, oceniać sprawiedliwie i potępiać zło jakie się wytworzyło w tym czasie w stosunkach polsko-ukraińskich, a morderstwa niewinnych ludzi powinny być w miarę możliwości potępione, a krzywdy naprawione wielu tysiącom polskich rodzin z terenów wschodnich

Dzisiaj po 47 latach o zbiorowych mogiłach nikt nie mówi, należało by chociaż jedynie krzyż postawić ale to chyba nie jest możliwe.

Są jeszcze świadkowie tamtych dni którzy żyją i mogą potwierdzić te ohydne zbrodnie.Nie jestem historykiem ale uważam że należałoby dla przyszłego pokolenia ocenić historię stosunków polsko-ukraińskich.

Przecież wiele zostało wyrządzonych tym ludziom krzywd i przelanej krwi, oraz zła popełnionych na polakach w tym czasie.

z poważaniem:

*Jurek Brantel*